



**LIST REKTORA WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W SANDOMIERZU
NA ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA MĘCZENNIKA (26 GRUDNIA 2024 ROKU)**

Siostry i bracia!

Trwamy w czasie świąt Narodzenia Pańskiego, które w szczególny sposób zapraszają nas do przyjęcia Bożej Dzieciny – Zbawiciela Świata – pod dach naszych domów i do naszych serc. Nowonarodzony Jezus wnosi w serca wierzących nadzieję, a ta jest swoistym przedłużeniem wiary w Zbawiciela, który już przyszedł przed dwoma tysiącami lat, który przychodzi, to znaczy jest obecny w swoim Słowie, w sakramentach i w Kościele, i który ma przyjść na końcu czasów, aby zjednoczyć nas ostatecznie z sobą. Papież Franciszek w bulli ogłaszającej Rok Święty dzieli się z nami refleksjami na temat nadziei, która powinna być obecna w sercach wierzących w Chrystusa. Papież stwierdza, że „to właśnie Duch Święty, swoją nieustanną obecnością na drodze Kościoła, promieniuje w wierzących światłem nadziei: podtrzymuje ją jak pochodnię, która nigdy nie gaśnie, aby wspierać i ożywiać nasze życie. Istotnie, nadzieja chrześcijańska nie zwodzi ani nie rozczarowuje, ponieważ opiera się na pewności, że nic i nikt nigdy nie będzie w stanie oddzielić nas od Bożej miłości” (SNC 3).

Duch Święty podtrzymał ten płomień nadziei w sercu św. Szczepana męczennika, który wyprowadzony poza mury Świętego Miasta Jerozolimy przyjął na siebie grad kamieni od współziomków. Stało się tak tylko dlatego, że opowiedział się za Chrystusem, w którego wierzył, głosił i którego rychłego powrotu oczekiwał. To chrześcijańska nadzieja na spotkanie z Chrystusem – owo pragnienie, stało się dla Szczepana celem, który osiągnął poprzez męczeństwo dla Pana. Na krwi i męczeństwie tych, którzy dobrowolnie i z miłości oddali życie za Chrystusa, na tych świadkach wiary, po dziś wzrasta Kościół. Chrześcijańska nadzieja powinna więc towarzyszyć każdemu, gdyż w gruncie rzeczy to ona nadaje sens życiu.

Ojciec Święty zauważa ciekawy związek nadziei i przyszłego czasu. Papież naucza: „Spoglądanie w przyszłość z nadzieją oznacza również posiadanie wizji życia, pełnej entuzjazmu, którą trzeba przekazywać” (SNC 9). Wizja życia, o której pisze Franciszek,

wyduje się konieczną w życiu każdego człowieka. Dziś często brakuje tej wizji. Zarówno młodzi, jak i doświadczeni życiem ludzie nie wiedzą, czego oczekują od życia, przez co tracą sens swojego chrześcijańskiego powołania. Trzeba mieć wizję życia, trzeba z nadzieją spoglądać w przyszłość, w której Bóg chce być przez nas rozpoznany. W związku z tym przesłaniem za Katechizmem Kościoła Katolickiego możemy więc powtórzyć, że „cnota nadziei odpowiada dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka; podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi; oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie; chroni przed zwątpieniem; podtrzymuje w każdym opuszczeniu; poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa nadzieja chroni przed egoizmem i prowadzi do szczęścia miłości” (KKK 1818). Nadzieja nadaje więc sens i smak ludzkiemu życiu, które ze swej natury ukierunkowane jest na Stwórcę.

W podtrzymaniu chrześcijańskiej nadziei pomagają nam towarzysze naszej drogi, a samo „wyruszenie w drogę jest typowe dla tych, którzy poszukują sensu życia” (SNC 5). Dziś towarzyszami dla nas na drogach odnajdowania duchowego sensu mogą być rodzice, dziadkowie, przyjaciele, wychowawcy, ale również wyświęceni przez Kościół prezbiterzy. Do kapłanów należy dziś szczególne zadanie podtrzymywania nadziei w sercach ludzi, którzy przyjmują przez ich posługę Boga udzielającego się światu.

W naszym Wyższym Seminarium Duchownym dokładamy wszelkich starań, aby opuszczający mury naszej uczelni stali się dla świata czytelnymi znakami nadziei, sami mając w sercu zakorzenione pragnienie nieustannego poszukiwania i odnajdowania Boga dającego pełnię szczęścia. Wszyscy bierzemy sobie mocno do serca słowa papieża, który przypomina, że „znaki nadziei są również potrzebne tym, którzy sami w sobie ją reprezentują: *młodym*. Niestety często widzą oni, jak rozpadają się ich marzenia. Nie możemy ich zawieść: na ich entuzjazmie opiera się przyszłość (SNC 12)”. Sandomierscy seminarzyści – w co mocno wierzę – są dla swoich rówieśników, ale także dla starszych i młodszych od siebie świadkami nadziei, dając ze wszystkich swoich sił i możliwości świadectwo życia, w którym mocno chciany i obecny jest Bóg. Aby wartości ludzkie i chrześcijańskie, na których opiera się powołanie kapłańskie, mogły zostać skutecznie ugruntowane podczas formacji seminaryjnej, konieczne są jednak mocne wiarą, żywiące głęboką nadzieję chrześcijańską oraz dzielące się miłością rodziny. Rodzina staje się pierwszym środowiskiem rozpoznawania i wzrastania w powołaniu kapłańskim. Nie może w niej zabraknąć entuzjizmu życia chrześcijańskiego, który owocuje potem dobrymi i szczerymi relacjami międzyludzkimi. Proszę więc szczególnie o modlitwę za rodziny i o modlitwę w rodzinach, aby te być może tłące się płomienie powołania nie zostały ugaszone i pozbawione nadziei oraz sensu. Już teraz jako Rektor naszego sandomierskiego seminarium zapewniam, że w murach naszego domu zawsze jest miejsce dla tych, którzy chcą rozeznaczyć powołanie do kapłaństwa, które w sercu odczuwają.

Dom formacyjny, którym jest nasze seminarium, funkcjonuje dzięki życzliwości wielu osób, które każdego dnia okazują nam wsparcie. Dziękuję więc księżom proboszczom i księżom wikariuszom za nieustanne dobro, które okazujecie naszej wspólnoty. Serdecznie pozdrawiam rodziców naszych seminarzystów – Wam dziękuję za to, że nieustrudzenie towarzyszyacie szczerą modlitwą Waszym synom, którzy w domu, jakim jest seminarium, dojrzewają do łaski kapłaństwa. Wyrażam moją wdzięczność Wam, drodzy nasi przyjaciele, którzy swoją modlitwą wspieracie naszych seminarzystów. Dziękuję Wam za ofiary, które przekazujecie na rzecz naszej wspólnoty. Dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób nas wspierają!

Chrystus Pan przychodzi w tajemnicy swojego narodzenia. Życzę, aby przeżywany przez nas czas Jego przyjścia na świat obfitował w duchowe dary, którymi następnie będziemy z radością dzielić się z naszymi braćmi i siostrami.



REKTOR
Wyższego Seminarium Duchownego
w Sandomierzu
ks. dr Michał Powęska